

Dziennik Białostocki

Redakcja i Administracja: Białystok, Rynek Kościuszki Nr. 1. Telefon Nr. 63.

NASZ WYSEANNIK NA MIEJSCU

krwawej rewolwy więźniów świętokrzyskich Jak więźniowie zbuntowani zdobyli pierwszy rewolwer

OPANOWANIE KRWAWYCH BUNTOWNIKÓW

Kielce, 22.9.

Rokosa rozpoczął się w niedzielę o godz. 10 rano.

Już ta okoliczność świadczy o doskonale przemyślany planie „roboty” — gdyż wybuch buntu wyznaczono na chwilę, gdy polowa funkcyjarska policji z całego województwa słuchała mszy św. w kościele w Kielcach z okazji dziesięciolecia utworzenia polskich władz policyjnych.

Więźniowie zdobyli pierwszy rewolwer

W niedzielę wice o 10 rano klucznik więzienny Cichowski prowadził 16 więźniów do łaźni.

Wbrew przepisom miał przy sobie rewolwer.

W pobliżu budynku mieszczącego kancelarię główną, szpital, łaźnię itd. więźniowie rzucili się na Cichowskiego, odebrali rewolwer, wpakowali wielki klucz bramy więziennych

w gardo.

by stłumić wołanie o pomoc.

Krzyżując się od krwi i walcząc z rozjuszonymi zbrodniarzami, nieszczęsny klucznik wy dobył jednak z siebie krzyk dość donośny, by go usłyszał starszy dozorca Chrząstowski.

Pobiegł więc na pomoc koleżki — nie bacząc na przewagę napastników — rzucił się między nich z rewolwerem w dłoni.

— Stać psułaty!

Lecz w jednym momencie oka bandyci go otoczyli, szesnaste na ręk schwytało go — rewolwer wyluskano z prawicy — łufę śmigną przyłożono do skroni.

Padł strzał. Dozorca runął u stóp morderców.

Mają już dwa rewolwery

Uzbrojeni już w dwa rewolwery — postanowili napasać na kancelarię główną.

Wpadli przez niezamknięte drzwi, strzelili w ramię inspektora więziennego Kaczyńskiego, który zwał się na podłogę.

Znaleźniono go dopiero o 6-ej pp. w kałuży krwi, bez przytomności.

Banda zbroił się w karabiny

W kancelarii banda uzbroiła się w 40 karabinów włoskich i zapatrzyła się dostatnie w nabójce z jednej rozbitej skrzynki zabrali 2000 ładunków

Teraz poczuli się istotnymi pa niami sytuacji, zwłaszcza, że dwaj dozorczy, widząc co się święci, wlezi czempredzej na strych, a strażnicy, stojący na dwu wieżach, górujących nad murami, okalającymi więzie nie świętokrzyskie również nie przeszkadzali buntownikom w robocie: jeden wartownik uciekł, a drugi położył się na murze ze strachu przed „obstrza leniem”.

Wódz buntowników

Na czoło oddziału wysunął się teraz b. sierżant Kowalski, skazany na ciężkie więzienie za usiłowanie zwałenia w pociąg.

Ten wydał komendę: — Do szpitala! do kuchni!

Rozbiegli się: jedni do sali szpitalnej, gdzie 13 rekonwalescentów uzbili w 4 karabiny; inni do kuchni, gdzie pracowało 12 aresztantów. Tym zostawili 2 karabiny.

Teraz chodziło o dostarczenie broni do cel, mieszczących się w budynku głównym.

Więc, na dany znak, spuścili się z okien sznury, pokrócone z prześcieradeł, a buntownicy z dołu, którzy zdobyli broń, na gwałt starał się przywiązać paki karabinów.

Na szczęście jednak sznury pękły, ładunek runął z powrotem.

Gdyby nie to, bunt rozszerzył by się na budynek główny i kastrofą byłaby jeszcze poważniejsza.

W tym głównym budynku — trudnym wogóle do „zdobycia” dzięki pokombinowanemu systemowi korytarzy, dozorczy byli Panami położenia — trzymali w

szachu buntowników, gospodarujących w innych budynkach i na podwórzu.

Obłężono zbuntowanych
Na wieść o buncie, naczelnik więzienia p. Butwiłowicz — młszy skający poza obrębem zabudowań więziennych — zwerbował dozorców znajdujących się nie na służbie i zorganizował obłężę nie.

Uzbrojeni byli ludzie p. naczelnika w dubeltówki i flowery — gdyż karabiny zabrali bandyci — ale mimo to dzielny p. Butwiłowicz postanowił dostać się do wnętrza.

Ale jak? zamek zepsuty, zbuntowani, opanowawszy strażnicę, walał z karabinów we wszystkie strony.

Więc tylko ograniczono się do pilnowania, by mordercy nie wy dostali się na zewnątrz.

Pomoc z Kielc p. Butwiłowicz otrzymał dopiero o 2 1 pół pp. — oddział policji z p. wojewoda Mauteufflem i okręgowym komendantem policji inspektorem Jarosławem Barwiczem.

Przedewszystkiem wzmocniono no straż zewnętrzną; rozdano dozorcóm karabiny i naboje.

Następnie ruszono do ataku.

Atak

Wśród płaczu kobiet i dzieci, zbranych pod murami więzienia, przekonanych, że bandyci wymordowali już wszystkich dozorców, dzielni policjanci ruszyli bez wahania przez strych kościołka, przylegającego do murów więziennych.

Obsadzono stajnię i kuchnię, gdzie aresztanci nie korzystali z dostarczonych sobie karabinów — woleli nie przyłączać się do buntu.

Natomiast w rękach buntowników znajdowały się: szpital, kancelaria, ustępy, jedna strażnica i nade wszystko bardzo wygodny „strategicznie” stok betonowy, z pod którego strzelali do policjantów jak z okopów.

O godz. 5 m. 15 — po otrzymaniu posiłków z Kielc ruszono do ataku.

Walka była zacięta. Obiegani ostrzeliwali się do ostatniej chwili. W odpowiedzi na okrzyki: „Wychodź! Ręce do góry!” sy paly się ze wszystkich stron nowe salwy.

Więdy rozpoczęło tyrallere poliej. Prawem skrzydłem dowodził nadkomisarz K-dy powiatu kieleckiego, p. Józef Kamala, lewem — aspirant p.p. Wacław Szyszko. Ogólne kierownictwo objął insp. Barwicz.

Ze szpitala posypały się na policję gęste strzały.

W ogródku szpitalnym znaleziono pierwszego zabitego bandytę. Dwa chorych odniosło rany.

Następnie zdobyto kancelarię. Znależono tu drugiego bandyte nieżywego. Potem do rąk policji przeszła strażnica, gdzie znależono trzeciego trupa.

W ustębach poddało się trzech rannych. Reszta zbuntowanych broń się do upadłego w łaźni i pralni. Podczas ataku raniono przodownika Trzelnę i post. Belczykowskiego.

W pozostałej części dziedzińca, poza stokiem betonowym, znależono 4 zabitych i czterech rannych. Dwa wzięto żywcem.

Ogółem zabitych jest 7, konających — 2, ciężko rannych — 5, lekko rannych — 2.

blanca (Maroko) — Tunis — Ateny — Konstantynopol — Warszawa.

Wspaniałą lot rozpoczął się w dn. 16 bm., trwał zaledwie 5 dni. Cała wymieniona przestrzeń wynosi w linii powietrznej 7850 kilometrów, na których przebycie spotrzebował dzielny nasz lotnik tylko 47 godzin 20 minut, czyli leciał przeciętnie z szybkością prawie 280 km. na godzinę.

Lot odbywał się w pięciu etapach, z których najdłuższy był etap Tunis — Ateny (przeszło 1600 km.). Był to zarazem etap najtrudniejszy, gdyż prawie w całości odbył się nad morzem. Pułk. Rayski odbył go, nie ładując, w ciągu niespełna 11 godzin.

Wspomniał lot rozpoczął się w dn. 16 bm., trwał zaledwie 5 dni. Cała wymieniona przestrzeń wynosi w linii powietrznej 7850 kilometrów, na których przebycie spotrzebował dzielny nasz lotnik tylko 47 godzin 20 minut, czyli leciał przeciętnie z szybkością prawie 280 km. na godzinę.

Lot odbywał się w pięciu etapach, z których najdłuższy był etap Tunis — Ateny (przeszło 1600 km.). Był to zarazem etap najtrudniejszy, gdyż prawie w całości odbył się nad morzem. Pułk. Rayski odbył go, nie ładując, w ciągu niespełna 11 godzin.

Wspomniał lot rozpoczął się w dn. 16 bm., trwał zaledwie 5 dni. Cała wymieniona przestrzeń wynosi w linii powietrznej 7850 kilometrów, na których przebycie spotrzebował dzielny nasz lotnik tylko 47 godzin 20 minut, czyli leciał przeciętnie z szybkością prawie 280 km. na godzinę.

Lot odbywał się w pięciu etapach, z których najdłuższy był etap Tunis — Ateny (przeszło 1600 km.). Był to zarazem etap najtrudniejszy, gdyż prawie w całości odbył się nad morzem. Pułk. Rayski odbył go, nie ładując, w ciągu niespełna 11 godzin.

Wspomniał lot rozpoczął się w dn. 16 bm., trwał zaledwie 5 dni. Cała wymieniona przestrzeń wynosi w linii powietrznej 7850 kilometrów, na których przebycie spotrzebował dzielny nasz lotnik tylko 47 godzin 20 minut, czyli leciał przeciętnie z szybkością prawie 280 km. na godzinę.

Lot odbywał się w pięciu etapach, z których najdłuższy był etap Tunis — Ateny (przeszło 1600 km.). Był to zarazem etap najtrudniejszy, gdyż prawie w całości odbył się nad morzem. Pułk. Rayski odbył go, nie ładując, w ciągu niespełna 11 godzin.

Wspomniał lot rozpoczął się w dn. 16 bm., trwał zaledwie 5 dni. Cała wymieniona przestrzeń wynosi w linii powietrznej 7850 kilometrów, na których przebycie spotrzebował dzielny nasz lotnik tylko 47 godzin 20 minut, czyli leciał przeciętnie z szybkością prawie 280 km. na godzinę.

Lot odbywał się w pięciu etapach, z których najdłuższy był etap Tunis — Ateny (przeszło 1600 km.). Był to zarazem etap najtrudniejszy, gdyż prawie w całości odbył się nad morzem. Pułk. Rayski odbył go, nie ładując, w ciągu niespełna 11 godzin.

KS. JOZEF KOPACZ, Sprawca strasznej zbrodni we Lwowie



Zdjęcie powyższe przedstawia dwie podobizny sprawcy straszliwej zbrodni w lwowskim klasztorze Karmelitów, ks. Kopacza. Zdjęcia dokonano wczoraj bez pośrednio po aresztowaniu. Na jednej z fotografii widoczny jest numer przestępstwa 3663.

Ks. Kopacz stanie przed trybunałem przysięgłych, a nie przed sądem doraźnym, jak dotąd sądzono.

Przedtem ks. Kopacz oddany będzie pod obserwację lekarską. Według obowiązującego w Małopolsce kodeksu austriackiego, za zbrodnię zabójstwa z premedytacją, przewidziana jest kara śmierci.

sądem doraźnym, jak dotąd sądzono.

Przedtem ks. Kopacz oddany będzie pod obserwację lekarską. Według obowiązującego w Małopolsce kodeksu austriackiego, za zbrodnię zabójstwa z premedytacją, przewidziana jest kara śmierci.

Przedtem ks. Kopacz oddany będzie pod obserwację lekarską. Według obowiązującego w Małopolsce kodeksu austriackiego, za zbrodnię zabójstwa z premedytacją, przewidziana jest kara śmierci.

Trup ks. Ideca zamordowanego w celi klasztornej



Oto zdjęcie dokonane na miejscu straszliwej zbrodni w celi klasztornej ks. Ideca.

Trup zamordowanego tonie w kałuży krwi. Ubrany w palto gu mowe, ks. Idec padł pod ciosami siekiery, zabity już pierwszym uderzeniem.

Oto zdjęcie dokonane na miejscu straszliwej zbrodni w celi klasztornej ks. Ideca.

Trup zamordowanego tonie w kałuży krwi. Ubrany w palto gu mowe, ks. Idec padł pod ciosami siekiery, zabity już pierwszym uderzeniem.

„POLSKI SACHALIN“ WIEZIENIE KARNE NA ŚWIĘTYM KRZYŻU Tam gdzie w niedzielę wybuchł bunt i rozgorzała krwawa walka

Jadąc od strony Kielc w kierunku Świętego Krzyża mia się głąb lasa, za którą otwiera się rowna droga, prowadząca do więzienia karowego.

zwanego pospolite „Krzyżem”, albo polskim Sachalinem.

Jest to najcięższe więzienie, jakie posiadamy w naszym kraju zarówno ze względu na swoje położenie, warunki, jak i rodzaj przestępców, którzy się tutaj znajdują.

Więzienia S-to Krzyżskie, to zbiorowisko najstraszliwszych, naj potworniejszych zbrodniarzy, skazanych na długie lub bezterminowe odsydzwane kary. Taki stan rzeczy wywarza w więzieniu atmosferę, sprzyjającą aktom, spotykanyim wśród ludzi, którzy nie mają do stracenia.

Na „Krzyżu” jest ogółem przeszło 400-u więźniów, z czego część skazanym na 4-v lata, część na 6-18 lat więzienia, ale większość na więzienie bezterminowe.

Na pierwszy rzut oka trudno sobie zdać sprawę, że ma się tu do czynienia z namiętniebezpieczniejszymi i najpotworniejszymi zbrodniarzami. Dopiero

brzek kajdan zwraca uwagę, jacy to ludzie zalu dniają ponure mury poklasztorne.

Całe życie więziennie na S-ty m Krzyżu ujęte jest w

żelazne karby dyscypliny i specjalnego regulaminu, niestosowanego w innych więzieniach. A więc tuż w wejścia do klasztoru, przekształconego na więzienie, umieszczone są obwieśczenia. Dwa z nich najcharakterystyczniejszymi przytaczamy. A więc jedno z nich poczeza więźniów — że gdyby znaleźli się na podwórzu podczas jakichś zamieszek, jedynym sposobem okazania, że nie bierze się w nich udziału jest

położyć się na ziemi i trwać bez ruchu

Jadąc od strony Kielc w kierunku Świętego Krzyża mia się głąb lasa, za którą otwiera się rowna droga, prowadząca do więzienia karowego.

zwanego pospolite „Krzyżem”, albo polskim Sachalinem.

Jest to najcięższe więzienie, jakie posiadamy w naszym kraju zarówno ze względu na swoje położenie, warunki, jak i rodzaj przestępców, którzy się tutaj znajdują.

Więzienia S-to Krzyżskie, to zbiorowisko najstraszliwszych, naj potworniejszych zbrodniarzy, skazanych na długie lub bezterminowe odsydzwane kary. Taki stan rzeczy wywarza w więzieniu atmosferę, sprzyjającą aktom, spotykanyim wśród ludzi, którzy nie mają do stracenia.

Na „Krzyżu” jest ogółem przeszło 400-u więźniów, z czego część skazanym na 4-v lata, część na 6-18 lat więzienia, ale większość na więzienie bezterminowe.

Na pierwszy rzut oka trudno sobie zdać sprawę, że ma się tu do czynienia z namiętniebezpieczniejszymi i najpotworniejszymi zbrodniarzami. Dopiero

brzek kajdan zwraca uwagę, jacy to ludzie zalu dniają ponure mury poklasztorne.

Całe życie więziennie na S-ty m Krzyżu ujęte jest w

żelazne karby dyscypliny i specjalnego regulaminu, niestosowanego w innych więzieniach. A więc tuż w wejścia do klasztoru, przekształconego na więzienie, umieszczone są obwieśczenia. Dwa z nich najcharakterystyczniejszymi przytaczamy. A więc jedno z nich poczeza więźniów — że gdyby znaleźli się na podwórzu podczas jakichś zamieszek, jedynym sposobem okazania, że nie bierze się w nich udziału jest

położyć się na ziemi i trwać bez ruchu

Kłopoty Rządu z senackiem poprawkami o reformie rolnej

WARSZAWA 22. IX.

Konflikt, wywołany wczorajszą seccją 4-ch ugrupowań senatu, został dziś zażegnany. Na podstawie konferencji z p. premierem Grabskim, kierownik ministerstwa reform rolnych, p. Radwan, złożył dziś na posiedzeniu Senatu w imieniu Rządu oświadczenie, iż poprawki sen. Krzyżanowskiego wywołują sprzeczność między art. 26 a 27 projektu ustawy o reformie rolnej i nakładają na skarb państwa ciężary, których obecnie obliczyć nie można.

Po tem oświadczeniu, sen. Stecki, imieniem Chrz. Nar. i sen. Kuniński, imieniem Zw. L. Nar. zapowiedzieli, że kluby ich nie wezmą udziału w głosowaniu nad uchynieniem poprawek sen. Krzyżanowskiego.

W głosowaniu, Senat uznał 43 głosami przeciw 13-tu, że między artykułami 26 — 27 ustawy zachodzi sprzeczność. Wobec tego materię tę jeszcze raz przegłosowano i poprawki sen. Krzyżanowskiego usunęto, poczem Senat przystąpił do głosowania nad dalszemi poprawkami. Głosowanie odbywa się trybem normalnym.

Litwini wzburzyli całą Ligę Narodów przeciw sobie

GENEWA, 22.9. Przemówienie delegata litewskiego w Lidze Narodów, Galwanaukasa w sprawie polskiej mniejszości narodowej na Litwie, wywarło jaknajgorsze wrażenie.

Delegat angielskiej Afryki Południowej, lord Robert Cecil, nie tając wzburzenia oświadczył, że forma, w jakiej Galwanaukasa wyluszczał swoje stanowisko, zmusza go do zrezygnowania ze szczegółowego rozważania zarzutów litewskich.

Delegaci do Ligi Narodów poczuli się dotknięci słowami Galwanaukasa, że państwa należące do Ligi Narodów traktują sprawę mniejszości narodowych u siebie zupełnie rozmaicie.

Aresztowanie przywódcy komunistów lwowskich Berkowicza moralnego zabójcy Cechnowskiego

LWÓW, 22.9. Policja aresztowała komunistę Ignacego Berko wicza, który jak stwierdzono był inicjatorem i moralnym sprawcą zabójstwa Cechnowskiego.

Aresztowany zajmował w partji komunistycznej wybitne stanowisko

GIEŁDA

WARSZAWA, 22.9. NOTOWANIA POI UDNIOWE Akcje małe zainteresowanie, Waluty moentnie.

Metale Rubel złoty 3.50. Dolar złoty 6.40. Funt ang. złoty 30.00. Dolar srebrny 5.20. Rubel srebrny 2.27. Srebrny bilion rosyjski 1.10. ZURYCH, 22.9. Warszawa 82.50.

Berlin 1.48. Holandia (za 100) 254.00. Londyn (za 1) 30.65. Paryż (za 100) 29.75. Praga (za 100) 18.00. Szwajcaria (za 100) 121 i trzy czwarte. Wiedeń (za 100) 87.00. Sztokholm (za 100) 165.00. Włochy (za 100) 25 i trzy czwarte.

Akcje B. Polski 43 za 100; B. Dyskontowy 4.30; B. Handlowy 3.00; B. Przem. w Lwowie 0.14; B. Zachodni 1.05; B. Zw. Sp. Zar. 6.00; Sniess 2.00; Elektry Dabrow. 0.43; Elektryczność 1.05; Sifla i Światło 0.18; Chodorów 2.50; Czysta cice 0.90; Gosławice 1.30; Michałow 0.12; Warsz. Cukier 1.26; Fidey 0.26; Wexiel 1.02; Polska Natia 0.17; Nobe 1.10; Cegielski 0.21; Filtner 1.90; Lillip 0.39; Modrzewoj 1.95; Ostrowiec 3.60; Parowoz 0.25; Pocisk 1.20; Rudzki 0.66; Starachowice 0.95; Ursus 0.45; Wulkan 1.50; Zieloniewski 10.10; Zyrardów 5.25; Borkowski 0.57; Jablekowsky 0.13; Syndykat 1.90; Haberbusch 4.70; Spirytus 1.60; Cmielów 0.35; Klusze 0.22; Małowski 11.60.

BERLIN TRIUMFUJE

BENEZA PASUJE PRASA NIEMIECKA NA WIELKIEGO DYPLOMATĘ I RZECZNIKA POKOJU

Dziennik angielski stwierdza, że nie było bloku między Polską a Czechami

BERLIN, 21.9. — Tel. wł. — Według opinii politycznych kół niemieckich, rokowania czechosłowacko-niemieckie na temat są dów rozjemczych poprzedzone będą przez narady prawników, wydelegowanych przez oba państwa.

Termin tych pertraktacji dotychczas nie jest ustalony. W każdym razie odbędzie się one po paktowej konferencji ministrów spraw zagranicznych w Lucernie.

Beneza nazywany jest obecnie przez prasę niemiecką rzecznikiem pokoju, oddawnia dającym do pogodzenia Francji z Anglią.

Oferia rządu czechosłowackiego dała możliwość dyplomacji niemieckiej rozpoczęcia akcji, zmierzającej do

odosobnienia Polski w pertraktacjach o granice wschodnie.

Korespondent genewski „Manchester Guardian” zwraca uwagę, że najbardziej jaskrawa cecha prowadzonych w Genewie rozmów była

różnica stanowisk Polski i Czechosłowacji w sprawie paktu gwarantacyjnego.

Czechosłowacja — według angielskiego publicysty — nie obawia się zawarcia paktu arbitrażowego z Niemcami, pakt reński bowiem nie wywołałby alarmu w kółkach czeskich.

Nie należy więc uważać, że Polacy i Czesi stworzyli solidarny blok w tej sprawie. Czesi zdają sobie dobrze sprawę, że jedyną granicę, którą są dzisiaj niebezpieczne

są to granice Polski z Niemcami i Rosją, a nie granica czechosłowacko-niemiecka.

Co się tyczy stosunku Fran-

cji do Polski, to zdaniem korespondenta angielskiego, najlepiej będzie wyjaśnić tę sprawę przez postawienie pytania: „czy Francja zechce zrzec się gwarancji angielskich dla zadowolenia zbyt wymagającej Polski?”

Rokowania polsko-niemieckie

Niemcy żądają maximum uprzywilejowania

„Express Poranny” dowiadywa się, że delegacja niemiecka do rokowań handlowych z Polską złożyła już na ręce przewodniczącego delegacji polskiej, dra Pradzyńskiego, postulat Niemiec. Rząd niemiecki stoi na stanowisku, że należy dążyć do zawarcia traktatu definitywnego, przyczem Niemcy powinny uzyskać najszerzej ujętą klauzulę

największego uprzywilejowania, które objęłoby również prawo osiedlenia się Niemców w Polsce.

Delegacja polska nie zajęła jeszcze stanowiska w tej sprawie.

W związku z tem przyjęty był wczoraj przez premiera członek delegacji do rokowań z Niemcami, poseł Diamand.

Ciężki poród reformy rolnej

Wyzwoleniu, P. P. S. i Piastowi

przybył nowy szprymierzelec — Ch. D-ecja

WARSZAWA 22. IX.

Głosowanie nad reformą rolną w Senacie dopiero a było do końca, który wczoraj wyrzucił się secesją czterech klubów.

Prawka.

I. J. grupa ziemian Dubanowicza i Związek Ludowo-Narodowy popierane stały przez Niemców, ukraińców i białorusinów.

przełorzowała szereg poprawek, które zdaniem zwolenników reformy podważają jej podstawy, znieszkadzając ducha i uniemożliwiają wykonanie ustawy.

Zanim wspomniane kluby dotrzyły do takich konkluzji, głosowanie zarówno przed południem jak do godziny 6-tej popołudniu miało przebieg normalny.

Wprawdzie z sali obrad wypadła chwila ten lub ów senator i zapanowała cisza, ale z każdym przyjętym artykułem, wypadała się coraz bardziej

tekst przez Sejm uchwalony i czyniła reformę złudną. Ale dopiero po godzinie 6-tej przyszło do wybuchu.

O tej minutowej porze, większość Senatu złożona z głosujących za ustawą przeciwników ustawy

(paradoks uzasadniony!) przyjęło do art. 26 poprawkę sen. Krzyżanowskiego z Klubu pracy, który

zakończył wyznaczenie reformy, lub oryginalnie pomysł, idące na rękę prawicy. Poprawka rzeczowa wkładała na

skarbu państwa odpowiedzialność za długi hipoteczne majątków wykupionych ponad szacunek.

Uchwalała ta wytraciła izbę z równowagi. Wyraził to sen. Woźnicki (Wyzw.) żądając przerwy dla naradze

nia się nad wytworzona sytuacja. Po półgodzinnej przerwie zabiera głos sen. Woźnicki i oświadcza:

„Poprawka sen. Krzyżanowskiego wprowadza nowe obciążenie skarbu. Rząd powinien oświadczyć, czy ma na to pokrycie, bo inaczej taka uchwała będzie niezgodna z Konstytucją. (Przerwywania na prawicy). Pozwólcie Panowie i nam być obrońcami Konstytucji, a nie tylko gładzidłami zianien. Wnoszę więc o odroczenie dalszego głosowania do jutra i zaproszenie pana

ministra skarbu na posiedzenie jutrzejsze. Jednocześnie wnoszę o reanuncjację przyjętej poprawki.

Sen. Biały przyłącza się w imieniu „Piasta” do wniosku o odroczenie. Marszałek Trąpczyński wniosek o reanuncjację zatwierdził oświadczeniem, że przyjmie go wówczas, gdy będzie podpisany przez większość Izby, bo inaczej — powiada — nie byłoby końca.

Wniosek o odroczenie Izby, podany pod głosowanie, upadł, na co Wyzwolenie, a z nim P. P. S. odpowiada dając opuszczeniem sali.

W głosowaniu nad artykułem 27 przyjęto poprawkę, w której sen. Smolski (chad.) dopatrywał się sprzecz-

ności z poprzednim artykułem, i wniosek o odroczenie dalszego głosowania do dzisiaj. Zwycięska większość i ten wniosek odrzuciła, co skłania piastowców do opuszczenia sali.

Na wniosek sen. Smolskiego przerywano ponownie posiedzenie na 10 minut, po których upływie sen. Nowodworski (Ch. D.) oświadcza, że wobec odrzucenia wniosku o odroczenie posiedzenia, klub jego opuszcza salę i protestuje przeciw dalszemu głosowaniu.

Ale i ta chwarta z rzędu secesja nie powstrzymała większości w zapale. Przegłosowano jeszcze art. 28 po czym obrady zakończono o 7 g. 40 min.

Marszałek Trąpczyński zwraca się do kierownika ministerstwa reform rolnych:

— A niech Pan powie Panu Prezesowi Ministrów, że obecność jego dla udzielenia wyjaśnień byłaby pożądaną!

Następnie posiedzenie dzisiaj o 8 g. 10 rano.

Po posiedzeniu krytyki, które dokonały secesji, wydaly ostre komunikaty tłumaczące swój krok i zwracające się przeciw bezwzględności prawicy.

Ręka do zgody i pięść z pogroźkami

oto obraz Litwy Kowieńskiej

Kierownicze sfery Litwy Kowieńskiej zrozumiały wczesnie, że dojskie do porozumienia z Polską jest koniecznością, której się nie da uniknąć. Nie umiały jednak dotychczas opanować nastrojów w tym stopniu, aby ze strony własnego społeczeństwa nie mieć przeszkód w nawłazaniu stosunków z Polską.

Jednym z jaskrawych przykładów tego stanu rzeczy jest fakt, że właśnie podczas konferencji polsko-litewskiej w Kopenhadze t. zw. komitet „wyzwolenia Wilna” wydał odezwe, nawołującą do kwesty na rzecz wyzwolenia Wilna. Jednocześnie komitet ten zarządził jednodniową zbiórkę wśród urzędników i oficjalistów instytucji rządowych. Ze źródła tego komitet otrzymał 2.300 litów.

Wobec tego stanu rzeczy jest fakt, że właśnie podczas konferencji polsko-litewskiej w Kopenhadze t. zw. komitet „wyzwolenia Wilna” wydał odezwe, nawołującą do kwesty na rzecz wyzwolenia Wilna. Jednocześnie komitet ten zarządził jednodniową zbiórkę wśród urzędników i oficjalistów instytucji rządowych. Ze źródła tego komitet otrzymał 2.300 litów.

Wobec tego stanu rzeczy jest fakt, że właśnie podczas konferencji polsko-litewskiej w Kopenhadze t. zw. komitet „wyzwolenia Wilna” wydał odezwe, nawołującą do kwesty na rzecz wyzwolenia Wilna. Jednocześnie komitet ten zarządził jednodniową zbiórkę wśród urzędników i oficjalistów instytucji rządowych. Ze źródła tego komitet otrzymał 2.300 litów.

W końcu bieżącego tygodnia obradować będzie w Poznaniu Zjazd adwokatury z całej Polski.

Jedną z ważniejszych spraw, które znajdują się na porządku dziennym, będzie sprawa podejmowania się obrony w procesach komunistycznych i szpiegowskich.

Pewien odłam adwokatów stawia wniosek wydania zakazu przyimowania pieniędzy za obrońcę w tego rodzaju procesach, na tomiast wyznaczania obrońców z urzędu przez sady lub rady adwokackie.

Nie od rzeczy będzie przypomnieć, że we Francji podczas wojny, adwokatura powzięła uchwałę wnoszenia obron w sprawach szpiegowskich tylko z urzędu.

Za pieniądze czy tylko z urzędu mają bronić adwokaci komunistów i szpiegów

Dotychczas przyjęte było pobieranie honorariów za obronę komunistów i szpiegów.

Dotychczas przyjęte było pobieranie honorariów za obronę komunistów i szpiegów.

„Czterdzieści słoń” Szajka kobiet — bandytek, postrach Angli, wpadła w ręce policji londyńskiej

LONDYN, 21.9. Po długich daremnych wysiłkach udało się wręczyć policji londyńskiej ujętą groźną szajkę handycką, będącą postrachem całej Anglii.

Szajka ta składała się z 40-tu młodych kobiet, które nazwały się „czterdzieści słońmi”.

Bandytki były nieuchwytnie z tego powodu, że posiadały własną doskonale zorganizowaną służbę wywiadowczą, złożoną z 10-ciu b. detektywek, które ostrzegaly szajkę za każdym razem przed groźącym jej niebezpieczeństwem.

Bandytki były nieuchwytnie z tego powodu, że posiadały własną doskonale zorganizowaną służbę wywiadowczą, złożoną z 10-ciu b. detektywek, które ostrzegaly szajkę za każdym razem przed groźącym jej niebezpieczeństwem.

O ile wzrosła drożyzna od czasu wojny

Jeżeli za podstawę, jako wskaźnik cen żywności w roku 1914 weźmiemy cyfrę 100, to obecnie wyniesie on w Warszawie 168,8. Czyli, że w porównaniu z okresem przedwojennym koszty utrzymania w stolicy wzrosły o 68,8 punktów.

Najtańszym natomiast z poród dużych miast polskich jest Lwów, tylko o 18,4 proc. droższy dziś, niż przed wojną.

Jeżeli za podstawę, jako wskaźnik cen żywności w roku 1914 weźmiemy cyfrę 100, to obecnie wyniesie on w Warszawie 168,8. Czyli, że w porównaniu z okresem przedwojennym koszty utrzymania w stolicy wzrosły o 68,8 punktów.

Najtańszym natomiast z poród dużych miast polskich jest Lwów, tylko o 18,4 proc. droższy dziś, niż przed wojną.

Kopalnie złota na pograniczu szwajcarsko-włoskiem

WIEDEN, 21.9. „Neues Wiener Journal” donosi z Rzymu, że w okolicy Pallanzo nad Lago Maggiore odkryto w kwarcu złota

WIEDEN, 21.9. „Neues Wiener Journal” donosi z Rzymu, że w okolicy Pallanzo nad Lago Maggiore odkryto w kwarcu złota

CO TRZEBA ZROBIĆ, BY CUKIER STANIAŁ?

Przedewszystkiem nie czynić zakupów POWTÓRE WZIĄĆ TRUST CUKROWNICZY

POD KURATELĘ PAŃSTWOWĄ

Komisarz rządowy zrobił sam porządek

WARSZAWA 22. IX.

Po wezwaniu, by hurtownie nie nabywały cukru, zanim nie wyświetli się sprawa jego ceny, zwracając się do nas detaliści z zapytaniem:

— Co czynić? może nie robić zapasów?

Odpowiadamy: — Oczywiście, ale jeżeli zdołacie panowie przekonać konsumentów, by również nie spieszyli się z zakupami — niech poczeka, a będzie taniej.

Gdyby cukrownicy zobaczyli, że spożywcy nie są bezładnym stadem spłoszonych baranów, lecz zorganizowaną siłą ekonomiczną, świadomą swej roli i powagi, to nie odważyliby się na obecne cyniczne podbicie ceny cukru.

Pokażmy im choćby rąbek tej naszej siły, a ulęką się i skapitulują.

Już samo opóźnienie naszych zakupów uderzy ich po kieszeniach — wszakże bank Cukrow-

nictwa leży zapewne na tej samej krawędzi, co wszystkie banki prywatne, stoczone rakiem spekulacji.

Powtórę zaś są pewne nadzieje, że Rząd zajęte się kalkulacją tego banku trustu cukrowniczego.

Należałoby poprostu naznaczyć komisarza rządowego, któryby przez parę lat poprowadził gospodarkę cukrowniczą, — doprowadził ją pod względem organizacji, finansowej i techniki do poziomu światowego.

Trzeba zarzucić do księzek tych panów. Czy to prawda, co one wykazują — że np. cukrownia, której produkcja nie wynosi 5 milionów miała 5 milionów strat.

I gdzie są zyski niewspółmierne np. cukrowników?

Co się dzieje z tymi pieniędziami po tysiącu i więcej funtów sterlingów rocznie?

Komisarza rządowego czemorem dziei

Nowy poseł bułgarski w Polsce

WARSZAWA 22. IX.

Wczoraj przybył do Warszawy nowoimianowany poseł nadzwyczajny i minister pełnomoc-

ny Bułgarii, p. Robler, powitany na dworcu przez ustępującego posła p. Vanczewa.

Mimo urodzaju, ceny zboża nie są niższe niż przed rokiem — po klęsce

WARSZAWA 22. IX.

Wnosząc z danych, zgromadzonych przez Główny Urząd Statystyczny, ceny ziób w r. b. — pomimo świetnego urodzaju — prawie się nie różnią od cen zeszłorocznych, kiedy był nieurodzaj.

W drugim tygodniu września płacono za 100 kg. pszenicy na giełdzie warszawskiej: w r. ub. 27 zł., w r. b. 25.78 zł.; na giełdzie poznańskiej w r. ub. 24,25 zł., w r. b. zaś 23.56 zł.

Za żyto płacono w tym samym czasie w r. ub. na giełdzie warszawskiej 17.53 zł. za 100 kg., w r. b. 17.86 zł. (a więc drożej); na giełdzie poznańskiej płacono w r. ub. 18.83 zł., w r. b. zaś 17.56 zł.

Za owies płacono na giełdzie warszawskiej w r. ub. 17.13 zł., za 100 kg., w r. b. zaś 18.88 zł.; na giełdzie poznańskiej w r. ub. płacono 16.08 zł., w r. b. zaś 17.56 zł.

Z zestawienia tego widzimy, że tylko pszenica droższa była i to bardzo nieznacznie w r. ub., żyto zaś i owies na giełdzie warszawskiej wykazywało w 2-iej połowie września w r. b. nawet pewną wyższość w stosunku do roku ubiegłego.

Pagotowie ratunkowe dla banków

Komitet pomocy kredytowej

Wskutek trudności, w jakich znalazło się kilka banków, ujawnił się w społeczeństwie nerwowy nastrój, pod którego wpływem rozpoczęto bez potrzeby i powodu wycofywać wkłady nawet z takich banków, które prowadzą zdrową i ostrożną gospodarkę i których polityka szła po linii interesów Państwa.

Pragnąc przyjąć z pomocą Instytucjom i dostarczyć im środków dla wzmocnienia sytuacji banków, p. minister skarbu powołał Komitet kredytowy pod pre-

wodnictwem wice-ministra skarbu p. J. Karśnickiego.

Komitet istnieje będzie przy Banku Gospodarstwa Krajowego i składać się ma z 2-ech delegatów min. skarbu, przedstawiciela Banku Polskiego, Banku Gospodarstwa Krajowego oraz Związku Banków.

Jednocześnie minister skarbu przekazał Bankowi Gosp. Kraj. znaczne środki pieniężne, które pozwolą zażegnać obecne przesilenie bankowe.

Czy należy wprowadzić nową walutę —

pieniądz pomocniczy

WARSZAWA 22. IX.

Jesteśmy jednym z najbardziej zasobnych krajów w Europie, posiadamy węgiel, naftę, sól, cynk, rude, sole potasowe, znaczne obszary leśne; nasze rolnictwo wystarcza nie tylko na pokrycie we wnetrznego zapotrzebowania, lecz na poważny eksport, nasze centra przemysłowe wiece: Górny Śląsk, Zagłębie naftowe i węglowe. Łódź nie należy bynajmniej do ostatnio-rzędnych w Europie zachodniej.

Nasz materiał ludzki zarówno rolniczy, jak i intelektualny, ceniony jest wysoko zagranicą. Jako szczególnie zdolny i pracowity.

A jednak na naszym zyciu gospodarczym ciąży od samego początku państwowości polskiej przebiegające ciągły wahań walutowych, niszczących nam nasze niewątpliwie tendencje rozwojowe.

Obecnie przeżywamy dotkliwy brak gotówki, niezależny do pewnego stopnia od wahań złotego.

Ze strony ekonomistów i polityków zwrócono ostatnio uwagę na

emisję pomocniczego pieniądza, w postaci papierów i obligacji, zabezpieczonych w całej pełni na własności nieruchomości. Pokrycie tych papierów, które mogłyby być emitowane w wysokości 1 i pół do 2 miliardów złotych, byłoby b. wyso- kie, dochodzące do 200 proc.

Uruchomiłbyśmy w ten sposób olbrzymie wartości, leżące obecnie martwo w domach, majątkach i obiektach, których nikt dziś nie kupi i kupić z braku gotówki nie może.

Nie przeczymy, iż projekt ten kryje poważne wątpliwości ze stanowiska dotychczasowej polityki walutowej, niemniej Rząd i Sejm winien się tymi bynajmniej nie nowymi w nauce ekonomii projektami zająć i rozpatrzyć je w gronie fachowców.

Nie należy bowiem niczego zaniedbywać, by znaleźć wyjście z tak ciężkiej sytuacji.

Observer.

Przed konferencją z Niemcami

Narady min. Skrzyńskiego z członkami rządu i przedstawicielami stronnictw

WARSZAWA 22. IX.

Po złożeniu przez ministra Skrzyńskiego premierowi i Prezydentowi Rzplitej wyczerpującego sprawozdania z przebiegu jego narad genewskich oraz o sytuacji międzynarodowej, min. Skrzyński prowadził wyczerpującą wymianę zdań na temat bliższych narad ministrów spraw zagranicznych w Lucernie z ministrem Sikorskim i min. St. Grabskim, w celu uzgodnienia poglądów rządu na sprawę paktu bezpieczeństwa.

Pozatem min. Skrzyński konferuje z wybitniejszymi przedstawicielami klubów sejmowych. Tematem rozmów jest obecna sytuacja międzynarodowa Polski.

Istnieje nadto zamiar zwolnienia komisji spraw zagranicznych Sejmowi, celem dania ministrowi Skrzyńskiemu możności przedstawienia obecnej sytuacji międzynarodowej Polsce oraz wyjaśnienia spraw, związanych z rokowaniami o pakt bezpieczeństwa Polski.

Wspólnicy aferzysty Raubego

W kasie oliwskiej i członkowie zarządu pieniacki brali

ODANSK, 21.9. Skandaliczna afery oliwskiej kasy oszczędności zatacza coraz szersze kręgi.

Jak donosi „Baltische Presse”, pożyczki, udzielane przez tę kasę bez żadnego pokrycia, przekraczają kwotę 3 milionów guldów. Głównymi dłużnikami tej kasy, poza osławionym posłem komunistycznym Raubem, są liczni członkowie zarządu kasy, którzy, wykorzystując swe stanowisko, zaciągali w niej ol-

bizniemi pożyczki, nie dając wzmianki żadnej gwarancji.

Pawniejszy nacjonalistyczny senat Gdańska, który blisko od roku poinformowany był o tych manipulacjach, nie podjął przeciwko zarządcy kasy żadnych kroków, kierując się względami politycznymi. Nie chciał bowiem występować przeciwko nacjonalistycznej większości w zarządzie kasy oszczędności.

Dlaczego studenci nie mogą być urzędnikami

etatowymi

Protest Związku Bratnich Pomocy

WARSZAWA 22. IX.

Związek Bratnich Pomocy Młodzieży Akademickiej zwrócił się do p. prezesa ministrów z prośbą o powtórne rozpatrzenie, celem anulowania okólnika Rady Ministrów z czerwca b. r., w którym zapowiadano, iż studująca młodzież akademicka nie może być przyjmowana na państwowe posady etatowe, a jedynie na posady kontraktowe.

Związek Bratnich Pomocy protestuje przeciw zarządzeniem okólnika, uważając je za wysoce przyzwołe, gdyż pozbawia młodzież akademicką stałych podług materialnych, umożliwiających studia. Posady kontraktowe są niewolno gorzej płatne, niż etatowe, ale w każdej chwili mogą być wypowiedziane.

NASTĘPCA MIN. PUSTY

Dr. Akel wybitny polityk estoński

W kółkach dyplomatycznych uchodzi za pewnik, że następcą ministra spraw zagranicznych Estonii p. Pusty, który podał się do dymisji, będzie dr. Akel.

Dr. Akel, jeden z wybitniejszych polityków estońskich, był już ministrem spraw zagranicznych i na tem stanowisku wykazał zupełne zrozumienie dla ważności dobrych stosunków polsko-estońskich.

Niepokoje w Indiach angielskich

ZAMACH BOMBOWY

LONDYN, 21.9. (Reuter). Z Simla donoszą, że nieznanymi sprawcy rzucili bombę na koczary 3-go pułku indyjskiego „Gurkha”. 3-eh żołnierzy poniosło śmierć, 3-eh zaś odniosło ciężkie rany.

WIELKI STRAJK

LONDYN, 21.9. (Reuter). Według wiadomości z Bombaju, w przedmiatach bawelny strajkuje obecnie 125.000 robotników.

WSPANIAŁY POKAZ SPRAWNOŚCI POLICYJNYCH „WILKÓW RZĘCZNYCH”

W dziesiątą rocznicę powstania Komisarjatu wodnego odbyły się na Wiśle interesujące pokazy JAK SIĘ RATUJE TONĄCYCH?

WARSZAWA 22. IX. Komisarjat policji wodnej wraz z innymi oddziałami obchodził wczoraj dziesięciolecie swego istnienia.

Jubilusz został uczczony pięknym pokazem sprawności policji na Wiśle. Przystąpił mieszcząc się na prawym brzegu Wisły przy moście Kierbednia, została pięknie udekorowana flagami, zieloną i emblematami.

Na pokładzie przystąpi w dwuszczeście ustawia się kompania rzeczna z komendantem Komisarz Szczęśliwym i zastępcą st. przod. Szablowskim na czele — wszyscy w strojach marynarskich.

Około godz. 12 w poł. przybył waczeli na przystań zaproszeni goście: przedstawiciele władz, stowarzyszeń i prasy.

O godz. 12.30 przybył komendant policji stołecznej, insp. Czyniowski, komendant główny p. Borzecki, wiceminister spraw wewnętrznych p. Olpiński, komisarz rządu p. Jarmołowicz, nacz. Policijne zawody pływackie na Wiśle

Bielocki i Inni.
Po przeglądzie kompanii i raporcie, złożonym przez insp. Czyniowskiego, goście przechodzą na pokład statku „Kościuszko” skąd obserwować ma pokazy.

Przed statkiem, który zatrzymał się na Śródku rzeki, defilują łodzie policyjne z motorami przyczepnymi. Robią przedziwne ewolucje. Płyną pojedynczo, wślad za sobą w węzłowych zygach. Wreszcie formują dwójki, potem trójki, w końcu defilują w szyku rozwinętym.

Bardzo interesujące były wysięgi pływackie na przestrzeni 400 metrów, w których zwyciężył st. post. Sobiszewski i post. Dziejcie.

Za sprawność otrzymali nagrody w postaci zegarków i papierosów. Następnie, według programu, odbyły się rzuty linki ratunkowej, wyścig na pływakiach, na łódkach z motorami oraz ratowanie tonącego.

Ostatni ten eksperyment wzbudził zrozumiałe zainteresowanie. Z mostu Kierbednia w pewnej chwili zsunęto manekin. Komisar-

jat wodny został zaalarmowany krzykiem ludzi z mostu.

W kilkanaście sekund przy manekinie było już sześć łódek i 12 policjantów. Wychylnięto go na brzeg zasusowano szluczne oddychanie i uratowano.

Przy zakończeniu programu zademonstrowano atrakcje nadprogramowa. Na Śródku rzeki w maleńkiej łódce wypłynął st. przod. Trat i post. Kolaś w ubraniach rybackich. Wszczęli między sobą kłótnie, pobili się.

I w rezultacie obaj wpadli do wody. Rozległy się rozpaczliwe okrzyki: — Ratunku! Pomocy! Znowu alarm na przystań. Znowu łodzie wypływają na Śródek Wisły. Na ratunek rzucają się st. przod. Szablowski i post. Sikora. Zażartych przeciwników uratowano.

O godz. 4 po poł. pokaz zakończono defiladą dzielnych oddziałów rzecznych.

ZŁOTA SERJA „PAWIAKA” Proszę powiedzieć: aaa... Na chorych kmiotków, przyjeżdżających do Warszawy, czyhają fałszywi lekarze

Konsultacja na schodach kończy się zawsze okradzeniem pacjenta



FRANCISZEK ZAJACZKOWSKI wczoraj okradł na ulicy Nowinarskiej chorego kmiotka, dziś jest poszukiwany przez policję.

W kościele garnizonowym przy ulicy Długiej panowała wczoraj o godzinie 2-jej popołudniu cisza. Jan Wiczuk, gospodarz z pod Białej Podlaskiej, klęczał, pogrążony w modlitwie. Z zamyślenia wyrwał go dotknięcie obcej dłoni. Jakich czelczyzna, uboga ubrany, stał obok wieśniaka. — Pan tutejszy? — zapytał.

— Nie. — Pewnie panu coś dolega. Widać to z miny.

— Jestem chory. Mówią, że na wątrobie. Nieznajomy jął ubolewać nad losem Wiczuka i w końcu, jakby od mechemia, wspominał o znakomitym lekarzu

specjaliście, który uzdrawla najcięższe choroby. Wieśniaka ucieszyła ta informa-

Rozgadali się, wreszcie stanęło na tem, że nieznajomy zaprowadzi kmiotka wprost do doktora. Obaj przeznegli się pobożnie, po c. m. powędrowali na ulicę Nowinarską.

Przed domem nr. 4 przewodnik nagle zatrzymał Wiczuka i, wskazując na poważnego jegomościa, wychodzącego z bramy, szepnął: — O, właśnie idzie pan doktor. Wieśniak zdjął czapkę, pokłonił się do ziemi i zaczął błagać o konsultację.

— No to przedel, osłucham was na schodach — odpowiedział specjalista.

Kazał kmiotkowi rozpiąć sukmanę, opukał, obmacał i na zakończenie rzekł: — A teraz wywieście język, zamknijcie oczy i powiedzcie: aaa...

Po długim bezczyniu, wieśniak odważył się otworzyć jedno oko. — Znacomitego doktora i pośrednika już me było. Nie mógł też Wiczuk odnaleźć węzła, zawierającego 50 złotych, który mu znikł z zapazuchy. Prze-

razony, zwierzył się policjantowi, a po upływie godziny poznał w albumie przestępców, w urzędzie śledczym „apocryfowego czelczyzny”.

Jest to znany kombinator, niejaki Franciszek Zajaczkowski (Rudzinińska 72). Nazwiska doktora nie zdołano ustalić. Oszustów poszukuje policja.

Studnia śmierci Z WODY STERCZAŁY NOGI TRUPA, A GŁOWA TKWIŁA W MULE

Morderca wskazał skrytkę, w której leżała siekiera

Cichą wioskę Lisowo pod Sochaczewem zaalarmowała w ubiegły czwartek wieść o śmierci gospodarza. Władysława Andrzeżyka, którego zwłoki znalezione w studni.

Trup tkwił głową w mule, nogi wystawały z wody. Na pierwszy rzut oka nasuwało się przypuszczenie samobójstwa.

Ale plotki kursujące wśród mieszkańców Lisowa zadawały kłam tym przypuszczeniom. Wymieniano nawet nazwisko Jana Kowalskiego, b. parobka Andrzeżyków, który miał jakoby być kochankiem żony domniemanego samobójcy.

Pogłoski te dotarły do policji, następnie stały się wiadome w ekspozyturze śledczej komendy policji na powiat warszawski. Sprawą zainteresował się komisarz Nowak

i wraz ze swym zastępcą, starszym przodownikim Simonem, wyjechał do Lisowa. Ogłędziny trupa potwierdziły straszne podejrzenie. Na ciele topielca znaleziono ślady ciosów, zadanych tepem narzędziem. Dalsze dochodzenie ustaliło, że wiarołonna żona, Marja Andrzeżykowa, spotykała się w przeddzień śmierci męża z parobkiem, a nawet przyjmowała go w domu.

Kowalskiego odszukano w pobliskiej wiosce i sprowadzono na miejsce zbrodni. Początkowo przeczył wszystkim i podawał fałszywe alibi. Wreszcie przyznał się do mordu i wskazał ukrytą w stodole siekiere — narzędzie zbrodni.

— Byłem kochankiem Andrzeżykowej — oświadczył — chciałem się z nią ożenić. Zakradłem się do stodoły, gdzie spał Andrzeżyk, ogłuszyłem go kilkoma uderzeniami obucha, wyciągnąłem na podwórze i wrzuciłem do studni.

Parobka zakuto w kajdany.



Zwycięzcy, st. przod. Trat (pozakonkurs) i st. przod. Sobiszewski (zdobywca i nagr.).

DROGA KRZYŻOWA oszukanej żony i nieszczęsnej matki Siedemnaście razy przetrucana PRZEZ GRANICĘ POLSKO - SOWIECKĄ Z dwójkiem dzieci na ręku czeka po stronie polskiej na rozstrzygnięcie swego losu

Pogromcy polsko - sowieccy jest od dłuższego czasu widowiskiem scen niezwykle tragicznych. Niemal co dnia przekraczają się przez kordon różni uciekinierzy z „araji” sowieckiego, przodziej, czy później dostają się w ręce polskich władz bezpieczeństwa i — muszą być odstawiani z powrotem.

Nasz korespondent opisuje następującą tragedię pewnej Rosjanki, pani E.

W r. 1916 wyszła ona za mąż w tambowskiej gubernii, za Polaka. Małżeństwo wraz z dzieckiem przybyło w rok potem do Polski, pod Łęstochowe. Tu okazało się, iż ów Polak jest już raz żonaty.

Powrócił on do swej prawnej żony, a nieszczęśliwa Rosjanka, wywieziona z Rosji, pozostała na bruku.

Długo tułała się po mieście, poznała wreszcie wywiadowcę policji, W., i wyjechała z nim do Równego. Tam przyszło na świat drugie jej dziecko.

Wywiadowca — kołchaneł porzucił wkrótce nieszczęśliwą, a chcąc pozbyć się jej raz na zawsze, zawiadomił władze, że jest to uciekinierka z Bolszewii i nie ma prawa pobytu w Polsce.

Wydano zarządzenie odstawienia do granicy nieszczęśliwej kobiety i dwojga dzieci. Władze sowieckie odmówiły przyjęcia jej. I oto siedemnaście razy przetrucano matkę z dwójkiem dziećmi z jednego odcinka pogranicznego na drugi.

Obecnie jest ona jeszcze po polskiej stronie, oczekując na nową decyzję władz.

Rowery zamiast pieniędzy W SKARBCE PAŃSTWOWYM zbierał ex - sułtan marokański

Mulaj Hafid, ex-sułtan marokański, który w r. 1912 zrezygnował z tronu i przeniósł się do Paryża, gdzie pobiera emeryturę od rządu francuskiego i pedzi spokojne życie, zajęty jest obecnie pisaniem swych pamiętników.

Niektóre ustępy tego dzieła, które przyczyni się do poznania wielu intryg europejskich od nosnie Maroka, przedostały się na łamy paryskiej prasy.

Oto jedna z tych opowieści malujących dosadnie stosunki w krajach orientalnych. Sułtan pisze: „Skoro wstąpiłem na tron postanowiłem zapoznać się z bogaćstwem naszej kasy państwowej.

Słyszałem bowiem, iż zawłara wiele złota i kosztownych kamieni.

Zwołałem więc 24 dwenitarzy z których każdy miał klucz do jednego zamka skarbcia.

Na świadków wezwałem kilku nastu dostojnych obywateli.

Wśród wielkiego ceremoniału otworzyliśmy kasę, lecz jakież było moje zdziwienie, gdy w miejscu skarbów ujrzałem zaledwie dwie sztuki monet.

Jedną srebrną pięćlofrankówkę i 50 centymów.

Mówiąc nawiasem, pięćlofrankówka była w dodatku fałszywa. Natomiast w budynku znaleźliśmy kilkakset rowerów, różnej marki.

Poprzednik mój tak był rozkochny w sporcie kołowym, iż za kupował masowo rowery i przechowywał je w skarbcu

ANGIELKI, NAJTRAGICZNIJSZE KOBIETY NA ŚWIECIE Grozi im najstraszniejsza klęska społeczna: STAROPANIENSTWO

Niema tragiczniejszej kobiety jak Angielka.

Pozornie swobodna i energiczna panna londyńska przeżywa poważną tragedię, polegającą na tem, iż posiada bardzo mało widoków na zamążpójście.

Mężczyzn jest bowiem coraz mniej. Statystyka — urzędowa donosi, iż w Anglii rodzi się rocznie dwa miliony kobiet więcej, niż mężczyzn.

Już ta sama proporcja jest zastraszająca. Dołączają się jednak do tej tragedii i inne nieszczęścia...

Młodzi Anglicy nie chcą się żenić, albowiem trudne warunki życiowe nie zachęcają do założenia rodziny.

Energizni i pełni inicjatywy młodzieńcy, w wieku odpowiednim do małżeństwa, zamiast spieszyć na ślubne kobierce, emigrują do kolonij i to w dodatku samotnie.

Nie też dziwnego, iż angielska pleć piękna ma powód do poważnego zastanawiania się nad pytaniem: — Co robić, aby uniknąć staropaniństwa?

TAM, GDZIE SIĘ JESZCZE LEJE KREW Na froncie marokańskim



Zdjęcie nasze przedstawia jeden z słynnych odcinków frontu francuskiego w Maroku, koło Taunatu, skąd po odparciu zaciekłychataków kabyłów, wojska francuskie przesyły do energicznego i skutecznego natarcia. Odcinek ten zajmuje Legja Cudzoziemska. Zdjęcia dokonano przed oczekiwającym atakiem kabyłów.

Wielki wynalazek kolejowy



Mr. Watson, kolejarz angielski, wynalazł nowy sposób sygnalizacji mechanicznej, która wyklucza w przyszłości zderzenia i katastrofy kolejowe.

Zdjęcie nasze przedstawia p. Watsona, demonstrującego na miniaturowej kolejce swój wynalazek.

Pamiętniki Wł. Mickiewicza Syn wielkiego wieszczu opracowuje wspomnienia swego życia

Nasza literatura pamiętnikarska wzbogaci się niebawem dokumentem pierwszorzędnej wagi. Będą to pamiętniki Władysława Mickiewicza, których pierwszy tom już się drukuje.

Syn wielkiego poety miał w chwili zgonu ojca lat 17, w pamiętniku więc swoim podaje nie wiele nowych szczegółów do życiorysu Adama. Zresztą wyczerpał je wszystkie w swem czterotomowym dziele o ojcu.

Ale Władysław Mickiewicz, w ciągu swego długiego życia, brał niezmiernie czynny udział w pra-

cach polskiej emigracji we Francji i Włoszech, oraz w życiu francuskim. Gromadził skrzętnie dokumenty bardzo ważne i poufne. Ogłoszenie ich wzbudzi niemałą sensację. Wł. Mickiewicz, pomimo sędziwego wieku (ma dziś lat 87) zdumiewa wszystkich fenomenalną pamięcią. Przyjaciele oddawna usiłowali namówić go do spisania pamiętników. Wreszcie czcigodny pan Władysław uległ namowom i od kilku lat opracowuje swę notatki, listy i msnuskrypty

Ile waży ubranie kobiety i mężczyzny Cyfry wołające o szaty przewiewne i lekkie

Od dłuższego już czasu zwalczają higienieści modę męską, nawołując do lekkich i przewiewnych szat.

Najwymowniejszym argumentem w tej sprawie są cyfry.

Ile więc waży ubranie wytwornej damy przy 30 stopniach upału?

Podszoski 20 gramów, combinaison 60 gramów, przytryzyny wacz biustu 65 gramów, suknia 118 gramów, buciki 350 gramów,

kapelusz 128 gramów. Razem 741 gramów.

Ubranie męża wytwornej damy waży: Skarpetki 20 gramów, kalesony 131 gramów, koszula 200 gramów, spodnie 650 gramów, kamizelka 170 gramów, krawat 14 gramów, marynarka 730 gramów, kapelusz 10 gramów, narzutka 1050 gramów.

Mężczyzna więc dźwiga na sobie około 3 kilogramów ubrania.

SPORT

Austria — Węgry 1:1 (0:1) Rozegrane w Budapeszcie 56-te z kolei spotkanie reprezentacyjnych drużyn Austrii i Węgier przyniosło wynik nierozstrzygnięty. Dla gospodarzy jedyna bramkę strze-

lił środkowy napastnik — Priboj, znany w Warszawie jako gracz U. T. E. z r. 1921. Austriacy uzyskali wyrównanie ze strzałem obrońcy Węgry.

Jako gospodarz, troskliwy p. Wojewoda lustruje powiat za powiatem.

Wczoraj p. Wojewoda Rembowski lustrował pow. Augustowski. Ludność powitała entuzjastycznie reprezentanta Rządu.

Przed rokiem, kiedy obecny Wojewoda p. Rembowski obejmował urząd, społeczeństwo, witało tę nominację z nadzieją, że władza wojewódzka spocznie w rękach doświadczonych. Tak się też stało.

P. Wojewoda Rembowski sjął w twarde ręce ster administracji wojewódzkiej.

Najpierw zreorganizowaną została służba bezpieczeństwa publicznego (policja polityczna), potem przefiltrowano władze administracyjne i instancji.

Czuje oko gospodarza zajrzało wszędzie. Rozpoczęły się lustracje powiatów.

P. Wojewoda Rembowski zwiedza i lustruje kolejno Starostwa w: Grodnie, Ostrowiu Mazowieckim, Wołkowysku i Sokółce, zjednyując sobie powiat za powiatem.

Onegdaj p. Wojewoda udał się na lustrację powiatów:

Augustowskiego, Suwalskiego i pasa granicznego. „Dziennik” podawać będzie szczegóły tej podróży lustracyjnej. W/g relacji naszego korespondenta, wczoraj o g. 8 m. 50 rano powitali p. Wojewodę na granicy pow. Augustowskiego pp.: Starosta, Malanowski i Kom. P. P. Kostruba. P. Wojewoda udał się dalej autem i o g. 9 rano

powitany został we wsi Bargłowia przez ks. Dmochowskiego, Radę gminną z wójtem Godlewskim naczele i działwą szkolną. O g. 9. m. 25

w wrót miasta powitali p. Wojewodę przedstawiciele miasta z p. burmistrzem Antoniewiczem naczele, przedstawiciele Rady Miejskiej i Gminy Żydowskiej. Licznie zgromadzeni obywatele z miasta i okolic

powitali entuzjastycznymi okrzykami

reprezentanta Władzy. P. Wojewoda wysiadłszy z auta, wszedł do wolańtu i pułku ułanów Krechowickich i udał się do kościoła

w odcieszeniu banderki konnej.

złożonej z mieszkańców przedmieść i miasta Augustowa. W kościele wyszedł na spotkanie p. Wojewody ks. prob. Chojnowski. Po zwiedzeniu kościoła p. Wojewoda udał się do synagogi, gdzie go powitał zast. rabina, Kuszelewski. P. Wojewoda przemówił krótko: Przed i po przemówieniu chór synagogi odśpiewał „Rotę” Monopnickiej. Na część p. Wojewody wznoszono okrzyki.

O g. 10 przed Starostwem oczekiwał na p. Wojewodę

pluton honorowy policji pod dowództwem st. post. Rudzkiego, członkowie Stow. „Sokol”, Stow. Młodz. Żeńskiej, Straż Ochotnicza, Związek Strzelecki, przedstawiciele urzędów i delegacje. Po przywitaniu oczekujących, p. Wojewoda wzywał Wydział Sejmiku Powiatowego.

W g. 11 m. 20 — 12, p. Wojewoda

zwiedzał Magistral, szkoły powszechne, odwiedził urzędy wojskowe. O g. 12 m. 40 dokonał p. Wojewoda

inspekcji Starostwa. poczem odbył krótką przejażdżkę po jeziorach. O g. 2 m. 10 p.p.

odbyło się śniadanie w I pułku ul. Krechowickich na zaproszenie d-cy pułku płk. Podhorskiego, potem p. Wojewoda zwiedził zakład przemysłu drzewnego, „Lipowiec”

ochronę gdańską dzieci, zorganizowaną przez Wydział Sejmiku Powiatowego i o g. 4 m. 20 przyjmował petentów w gabinecie p. Starosty.

O g. 7 wiecz. odbył się bankiet w Resursie urzędniczej, podczas którego wygłoszono szereg toastów.

O g. 9 m. 30 p. Wojewoda wyjechał

szegurny serdecznie przez augustowian do Suwałk. Relację z pobytu w Suwałkach podamy.

Komitet Przysposobienia rezerw wojskowych organizuje zawody sportowe.

Dn. 19. IX. br. o g. 7 wieczorem w sali Sejmiku Powiatowego odbyło się zebranie Komitetu Przysposobienia rezerw wojskowych w związku z urządzeniem święta przysposobienia wojskowego w dniu 4. X. br.

Dzień Święta P. W. wobec powziętych uchwał Komitetu budzi ogromne zainteresowanie najszerszych sfer z powodu

Robotnicy białostocki emigrują na roboty rolne do Francji.

Onegdaj odbyło się posiedzenie Komisji lekarskiej z udziałem przedstawicieli Misji Francuskiej w gmachu Urzędu Pośrednictwa Pracy, celem werbowania robotników (nic) na roboty rolne do Francji. Na komisję zgłosiło się 58 robotników i robotnic. Zakwalifikowano jako zdolnych na wyjazd 31 osób,

Pożyczki na odbudowę.

Komisja do spraw pożyczek właścicielom nieruchomości, które zostały zniszczone naskutek działań wojennych, rozpatrzyła

Baczność Hodowcy!

W dniu 25 bm. t. j. w piątek w lokalu Sokola, ul. Kilińskiego Nr 8, odbędzie się zebranie członków Towarzystwa Hodowców Drobiu, gołębi i królików,

Wiadomości Białostockie w kilku wierszach.

W. wojewoda Popielawski nadał na ręce p. Kom. Chluskiego depeze w związku z urocz. 10-lecia Służby Bezpieczeństwa, życząc „Owocnej i ofiarnej pracy ku chwale Rzeczypospolitej i dobru obywateli”.

Podkomisarz Włoczek zm. Łodzi został mianowany na stanowisko kierownika Ekspozytury Urzędu Śledczego w Białymstoku.

rekordowej ilości uczestników.

W zawodach sportowych wzięło udział przeszło 20 organizacji, liczba dotychczas zgłoszonych zawodników sięga tysiąca osób.

Komitet P. W. chcąc umożliwić wstępy na zawody i akademję szerszemu ogółowi ludności uchwalił wejście bezpłatne dla wszystkich.

Robotnicy białostocki emigrują na roboty rolne do Francji.

w tej liczbie 5 kobiet. Reszta robotników nie została przyjęta z tego powodu, że nie posiadają kwalifikacji na roboty rolne, jak również niektórzy zostali przez Komisję odrzuceni z powodu słabego stanu zdrowia. Wyjazd robotników zakwalifikowanych odbędzie się dn. 22 października 1925 r.

Pożyczki na odbudowę.

kilka podań. Uwzględniono tylko dwa podania na sumę ogólną 8 tys. zł.

Fabryka dykt Brauna chwilowo tylko została unieruchomiona.

W numerze wczorajszym „Dziennika” podaliśmy w kron. policyjnej wiadomość o unieruchomieniu fabryki dykt Brauna (Kolejowa 4/6). Jek się dowia-

dujemy fabrykację wstrzymano, tylko do 1 października rb., wobec braku drewna. Z dniem 1-go października fabryka ruszy do pracy normalnie.

Samobójstwo policjanta.

W d. 20 bm. około g. 23, na ul. Parkowej obok posesji Nr 8 w/m. wystrzelał z rewolweru w prawą stronę, pozbawił się życia posterunkowy tuł. Komendy (przydział post. P. P. Złotona) Bezpałka Stanisław, lat 28, ka-

waler. Zwłoki przewieziono do kostnicy szpitala Św. Rocha. Przyczyna samobójstwa obawa przed redukcją i krytyczny stan materialny. Dochodzenie prowadzić się.

Zwierzę nie człowieka.

W dniu 14 bm; w mieszkaniu Wiśniewskiego—Sienkiewicza 58, podczas nieobecności rodziców na 9-ciu letniej Ichcórce Leokadii, czeladnik szewcki Chorąży Czesław, dopuścił się czynu lubież-

nego. Zwierzę w postaci człowieka, zaziął dziecko chorąbką weneryczną, naskutek czego przestępstwo wydało się. Chorąży został aresztowany.

Obwieszczenie.

Sąd Okręgowy w Białymstoku, jako Rejestrowy obwieszcza, iż do rejestru handlowego dział B. wciągnięte zostały następujące firmy:

W dniu 4 lipca 1925 r.

Pod Nr 85. Firma przedsiębiorstwa „Polsko-Gdańskie Towarzystwo Transportowe” spółka z ograniczoną odpowiedzialnością” Przedmiot: ekspedycja transportu towarów ładem mierzem i wszystkich operacji handlowych z tem związanych Siedziba: Białystok, ulica Sienkiewicza Nr. 4. Kapitał zakładowy spółki wynosi 2000 złotych i składa się z 20 udziałów po 100 złotych każdy Zarząd spółki stanowią: Albert Rubach i Aleksander Cwiklin, zamieszkał w Białymstoku pierwszy przy ul. Stolecznej pod Nr. 7. Wszelkie umowy, kontrakty, zobowiązania pisemnie spółki, czeki, weksle, zyra i pełnomocnictwa winny być zaopatrzone w podpisy dwóch członków Zarządu pod stemplem firmy, zaś otrzymywać z urzędów pocztowych wszelką korespondencję; zwykłą, poleconą, war tościową pieniężną z przekazów i urzędów, ze stacyi kolejowych i komórk celnych towary, ładunki i przesyłki maćen jest każdy członek Zarządu. Przedsiębiorstwo jest spółką z ograniczoną odpowiedzialnością, za-

warłą w dniu 27 czerwca 1925 roku na czas nieokreślony

W dniu 15 lipca 1925 r.

Pod Nr 86 Firma przedsiębiorstwa „Towarzystwo dla sprzedaży wyrobów fabryk koców m. Białegostoku, spółka z ograniczoną odpowiedzialnością” Przedmiot: sprzedaż wyrobów kocowych, pochodzących z Białostockich fabryk tekstylnych Siedziba Białystok, ulica Kupiecka Nr. 49. Kapitał zakładowy spółki wynosi 20.000 złotych i składa się z 20 udziałów po 1000 zł każdy Członkami Zarządu spółki są: spółnicy 1) Oswald Trylling i jego zastępca Maksym Trylling 2) Abram Gubiński i jego zastępca Marek Gubiński, zamieszkał w Białymstoku Tryllingowie przy ulicy Lipowej pod Nr. 24, Gubiński przy ulicy Nowy Świat pod Nr. 12. W stosunku do osób trzecich reprezentują i zobowiązują spółkę zawsze dwaj zarządcy łącznie. Zarządca jednak nie może nigdy łącznie ze swym zastępcą zobowiązać spółki ani też dokonywać istotnych czynności Zarządu. Przedsiębiorstwo jest spółką z ograniczoną odpowiedzialnością, zawartą w dniu 9 czerwca 1925 roku na lat trzy, poczynając od 1 lipca r. b. Jeżeli jednak na trzy miesiące przed upływem powyższego czasu okresu przedewszystkiem spółki nie wypowie, czas trwa na takowej automatycznie przedłuża się na tych samych warunkach na dalsze dwa lata

(C. d. n.)

Prenumerujcie „Dziennik Białostocki”

Kainiel gdzie brat twój? Utopiłem go w rzece Narwi.

Ręka trupa z nurtów rzeki wzywa o pomstę i sprawiedliwość.

Komenda P. P. w Ostrołęce

została powiadomiona o wykryciu trupa na rzece Narwi koło przystani m. Ostrołęka. Delegowani policjanci udali się nad brzeg rzeki i ujrzeli na środku koryta Narwi

wystającą z powierzchni wody sstynną rękę ludzką.

Policjanci rzucili się do łodzi i dobili do środka rzeki. Tu wyłapano z rzeki trupa, którego nie mógł porwać prąd wody dlatego, że miał

uwłazane u nóg i szyl kamienia.

Kamień przywiązany do nóg był znacznie cięższy wobec czego trup znajdował się w wodzie w pozycji półstojącej. Trup płynął z bieżącym prądem i pod Ostrołęką zatrzymał się, gdyż ciężarki zaczęły o karce znajdujące się na dnle rzeki.

Trupa wydobyci z wody.

Był to trup młodego mężczyzny, znajdujący się już w stanie rozkładu.

Energiczne dochodzenie policji ustaliło, iż w dn. 27 ub. miesi-

siąca

mieszkaniec wsi Rybaki, gminy Mastkowo, Stanisław Wierzbicki. Po nitce do kłębka ustalono, że Wierzbicki znajdował się od dłuższego czasu w sporze

na ile majątkowem

ze swym bratem Aleksandrem Wierzbickim. Policja dokonała u niego rewizji i znalazła kawałki drutu. Porównano je z kawałkami drutu, którym przytroczone były kamienie do szyl i nóg trupa. Ustalono, że

drut był jeden i ten sam.

Fakt ten a pozatem zachowanie się Aleksandra Wierzbickiego w chwili dokonywania rewizji i wstępnych badań, skierował przeciwko niemu wszelkie podejrzenia.

Wierzbickiego aresztowano

i przekazano władzom sądowym. Domniemany zbrodniarz narazie nie przyznaje się do winy, jednakże poszlaki są zbyt silne, i ścieś dochodzeń zacieśnia się coraz bardziej. Najprawdopodobniej Aleksander Wierzbicki

wywablił brata nad brzeg rzeki,

tu powalił go uderzeniem tępego narzędzia w głowę, następnie dusił ofiarę a po dokonaniu zbrodni wrzucił trupa do rzeki, przywiązując do szyl i nóg kamienie.



Na Gdańskie Targi Międzynarodowe!
od 24 do 27. IX.
Przeszło 300 wystawców różnych branż z 12 krajów.
Rosyjska i grecka wystawa zbiorowa.
Wystawa maszyn rolniczych.
Rynek nasion.
Legitymacje Targowe przez Biuro podróży „ORBIS” upoważniają do zniżek kolejowych 66% w drodze powrotnej. 979

Dr. Aleksander Gurwicz
Specjalność choroby skórne, weneryczne i moczościowe.
Leoz. i przedświół. promien. Rentgena i lampą Kwarcową.
Przyjmuje od godz. 10-11 i od 4-8. 2924
BIAŁYSTOK, ul. Lipowa 17.

Dr. Neumark
Choroby weneryczne skórne i moczościowe
Przyjm. od g. 10-12 i od 3-8 popoł.
Białystok, ul. Kilińskiego 11.
(ul. Niemiecka.)

Dr. M. Kacnelson
Choroby weneryczne-skinne
Przyjmuje od godz. 9-11 i od 4-7.
Białystok, ul. Kilińskiego Dr. 8.

„MODERN” Dziś Arcydziało wytwórni „STERN-FILM” w Berlinie

Tragedja GENERALA IGNATJEW

(MIASTO POKUS)

Współczesny dramat życiowy w 8 aktach z ŻYCIĄ UCIEKINIERÓW z ROSJI BOLSZEWICKIEJ

w rolach głównych: Znakomici artyści

OLGA CZECHOWA JULIA JONSON — MALCOLM TODD

Rzecz dzieje się w KONSTANTYNOPOLU w barakach dla emigrantów rosyjskich, kawiarniach, haremach, dancinogach i kabaretach

Kasa: 6 wiecz. Ceny od 1 złotego Początek: 6.45 w.

Dr. Leon KRYŃSKI
Choroby weneryczne, skórne i moczościowe
Przyjmuje od godz. 9-11 i od 3-8.
Kobiety i dzieci od 4-8.
Białystok, ul. Lipowa 22.

Dr. J. Walewaki
Choroby weneryczne, skórne i moczościowe
ul. Sienkiewicza Nr 14, m. 3 (II piętro).
Powrócił i wznowił przyjęcia.
Rano od 8 do 9 g., i od 4 do 8 w. Kab. od 4-5 p.p. W niedziele od 11-tej do 12-tej popoł.

Ogłoszenia drobne
Się nografię wy-
stkich bezpłatnie,
listownie: Instytut
Stenograficzny,
Warszawa, Moko-
towska 39. 908

Dwa pokoje w
dobrym do-
mu, ładnie umeb-
owane, blisko sądu
potrzebne są zaraz.
Hotel „Ritz” Nr. 319.
980

Broń
myśliwską i krótką
reperuje i odnawia
Józef Chlebecki,
Białystok, ul. Kra-
szewskiego 17-a.
985

Po szuka się osoby
dobrej kucha-
rka z dobrą reko-
mendacją. Oferty
Orzeszkowa 9, m.
Jankowskiej. 981

WARUNKI PRENUMERATY: miejscowa z dostarczeniem do domu — Zł. 4 gr. 50 — zamiejscowa wraz z przesyłką — Zł. 5 — zagraniczna Zł. 8.
CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy — szerokość szpalty redakc. w tekście na 4 stronie Zł. — gr. 40, zwyčajna połowa szpalty redakc.—Zł. — gr. 16, drobne za wyraz Zł. — gr. 12
Ogłoszenia tabelaryczne i zagraniczne kosztują o 50 proc. drożej, zamiejscowe i terminowe o 25 proc. drożej. Od cen powyższych opustów nie udziela się. Na zasadzie uchwał Zjazdu Prasy Prowincjonalnej wszystkie komunikaty Instytucji prywatnych i społecznych w kronice podlegają opłacie. Układ ogłoszeń dwunastospaltowy.